

O KOŚCIOŁACH NA WAWELU

NAPISAŁ

FELIKS KOPERA

W KRAKOWIE

R. 1905



Andrzej Tuerquint
20. XI. 59

BI-12



228152/1

Prace nad odnowieniem zamku na Wawelu powinny iść w parze z badaniami archeologicznymi. Przedewszystkiem należałoby czynić poszukiwania na miejscu kopiąc i szukając w ziemi. Ale zanim do tego przyjdzie, niechże wyłonią się kwestye i obudzi zainteresowanie. Szereg prac naukowych podjętych i przeprowadzonych przed rozkopywaniem wzgórza, da w ten sposób dyrektywę poszukiwaniom w ziemi i przyczyni się do wytknięcia planu tych robót. Inaczej się szuka, jeśli się wie, czego się szuka.

Wreszcie dla kontroli naukowej badania takie przeprowadzić warto. O ile wykopaliska potwierdzą wynik tych badań, o tyle metoda pokaże się pewną, o ile zaś chybi, będzie można błędy jej wytknąć i przekonać się, czy na tej metodzie polegać można lub jak trzeba ją zreformować.

To wszystko nie odnosi się jednak do zamkowego dziedzińca. Tu badania przeprowadzić należy bezzwłocznie. Kiedy zamek zostanie odnowiony i odpowiednio urządzony, nie czas będzie go rozkopywać. Jaka była konfiguracya pierwotnego Wawelu, zanim stanął potężny zamek na zni-

welowanej powierzchni, jaki ma kształt skała — oto pytanie, które trzeba zapomocą kopania rozstrzygnąć. A dalej, czy do zniwelowania dziedzińca zamkowego w XV w. nie użyto materiału z usuwanych budynków, które stały na tem miejscu? Jeśli zaś się będzie dziedzińiec rozkopywać, jakich budowli fragmentów należy szukać. To też trzeba zdać sobie sprawę, które budynki stały na Wawelu, gdzie stały i co o tych budynkach nam wiadomo na podstawie źródeł historycznych.

Niewątpliwie największy interes obok Wawelu mają kościoły i to kościoły najdawniejszych czasów — romańskiej epoki, bo z tej epoki oprócz krypty katedry ś. Wacława, nic nam nie pozostało.

Szukajmy zatem tych budynków.

Zajmiemy się naprzód dwoma zburzonymi kościołami: kościołem ś. Jerzego i ś. Michała, które stały w pośrodku wzgórza aż do austryackich czasów. Potem przejdziemy do innych kościołów, o których podają nam wiadomość piśmienne źródła, a które to kościoły zniknęły jeszcze w średnich wiekach lub podczas wznoszenia renesansowego zamku.

I.

Najdawniejsze kościoły na Wawelu ś. Jerzego i ś. Michała. Kult ś. Jerzego na Wschodzie a na Zachodzie. Związek naszego kościoła ś. Jerzego ze słowiańskim obrządkiem. Kościół o tem samem wezwaniu na Hradczynie także powstał w X w. i łączył się z obrządkiem słowiańskim. Kościół ś. Jerzego w Gnieźnie powstał również w X w. Wszystkie te kościoły były kościołami zamkowymi. Pierwotny zamek na Wawelu znajdował się obok kościoła ś. Jerzego.

Długosz oba kościoły ś. Jerzego i ś. Michała odnosi do najodleglejszych czasów: Kościół ś. Jerzego żołnierza i męczennika pełnego chwały, jak od najdawniejszych czasów przekazano naszej pamięci, założony został wspólnie z kolegiatą ś. Michała na krakowskim zamku¹⁾, jednakże dodaje, że obie prastare budowle zważył Kazimierz Wielki i wystawił murowane, a zatem zburzone przez austriacki rząd budynki, były zabytkami gotyku z czasów Kazimierza Wielkiego.

My zajmiemy się kościołami z czasów przedkazimierzowskich i epoką ich powstania.

Wojciechowski w dziele: „Kościół katedralny w Krakowie“²⁾ utrzymuje, że najstarszą fundacją na Wawelu był położony pośrodku wzgórza kościół ś. Michała. Długosz przypisuje jednak kościołowi ś. Jerzego starszeństwo, bo kiedy o kościele ś. Michała pisze, że był fundacją Bolesława Chrobrego³⁾, to fundacją kościoła ś. Jerzego odnosi jeszcze do czasów Mieszka⁴⁾. O obu zaś kościołach twierdzi, że stanęły na miejscu dawnych pogańskich świątyń.

Kościół ś. Jerzego stał w pobliżu kościoła ś. Michała, a zatem niedaleko środ-

ka wzgórza. Kiedy przez oba kościoły środek wzgórza już był zajęty, katedra i zamek usadowiły się u brzegów skały, tworząc zarazem fortecę i broniąc dostępu na Wawel od najbardziej zagrożonej strony, od północy, lecz dopiero w tej epoce, gdy sztuka wojenna na naszych ziemiach się rozwijała.

To środkowe położenie kościoła ś. Michała i ś. Jerzego zdaje się stwierdzać w istocie, iż budowle te stanęły na miejscu pogańskich świątyń, które według wszelkiego prawdopodobieństwa trzymały się środka wzgórza. Były one w ten sposób najdostępniejsze dla całej osady, która się rozsiała na Wawelu i u stóp tej skały. Środkowe położenie to zawsze poczesniejsze miejsce, zwłaszcza w owych przedhistorycznych czasach.

Pojawienie się na Wawelu kościoła pod wezwaniem ś. Jerzego w tak odległej epoce, jest dla historyka bardzo zajmującym problemem.

Długosz — jak to już wspomnieliśmy — odnosi budowę tego kościoła do panowania Mieszka I czyli do czasów przed Bolesławem Chrobrym⁵⁾. Czyżby więc zabytek ten pochodził z przedpiastowskiej epoki Krakowa? Dalej, czy kościół ten nie wiąże się z wpływami państwa wielkomorawskiego, które oddziaływały na kraj

¹⁾ Sancti Georgi militis et martyris gloriosi ecclesiam antiquitus memoriae proditum est, in castro Cracoviensi simul una cum catedrali atque Sancti Michaelis collegiata conditam esse. Liber. beneficiorum t. I str. 592.

²⁾ Str. 9.

³⁾ Lib. benef. str. 531.

⁴⁾ Tamże, str. 592.

⁵⁾ Tamże.

Wiślan w latach mniej więcej 876 a 907¹⁾, lub czy też powstał dopiero w czasach czeskich Krakowa, które mniej więcej trwały od połowy X wieku, aż do końca tego stulecia?²⁾ Tylko w tem, co z kościoła ś. Jerzego z tych odległych wieków pozostało, będziemy szukać podstawy, na której można oprzeć odpowiedź. Tą podstawą jest wezwanie.

Przejdźmy pokrótce historię kultu ś. Jerzego do XIV w., t. j. do chwili, w której mamy pewną wiadomość i datę wzniesienia murowanego kościoła³⁾.

Ś. Jerzy był wyznawcą i męczennikiem, którego wiary przemódz nie mogły najstraszniejsze męczarnie. Żył i umarł za czasów Dyoklecjana w Nikomedii. Kult jego rozpowszechnił się naprzód na wschodzie, a potem na zachodzie tak się wzmógł, że męczennik ten należał do najbardziej czczonych świętych. Grecy zwali go nawet arcymęczennikiem, „megalomartyr“ i już Konstantyn Wielki miał mu postawić świątynię. Tak był powszechny ten kult, że w samym Konstantynopolu powstało aż pięć kościołów pod wezwaniem ś. Jerzego. Nawet cieśninę Dardaneelską nazwano ramieniem ś. Jerzego. Co więcej, całej prowincyi nadano imię Georgii. Kult ten ś. Jerzego jako męczennika dostał się niezawodnie wraz z religią wschodnio-chrześcijańską na zachód i przyjął u tych ludów, które z Bizancjum otrzymały chrześcijańską wiarę. Wziąwszy nadto ogólny wpływ bizantyńskiej kultury w X i XI w. pod rozwagę, nie powinniśmy się dziwić, że w tych czasach znajdujemy wybitny kult

ś. Jerzego jako męczennika wśród duchowieństwa czesko-polskiego, które szło nawracać pogan i ponosić śmierć męczeńską za wiarę. Czytając żywot ś. Wojciecha najlepiej przekonamy się o wielkiej czci, jaką miał dla ś. Jerzego tak ś. Wojciech, jak i jego otoczenie. Męczeństwo tego polsko-czeskiego patrona, którego kult na ziemi czeskiej i polskiej miał osłabić zapożyczony ze wschodu kult i stworzyć dla tych ziem przykład rodzimy śmierci męczeńskiej, po dwakroć związało się z imieniem wielkiego greckiego męczennika.

Raz, kiedy ś. Wojciech omal nie poniósł śmierci męczeńskiej przy relikwiach ś. Jerzego na Hradczynie⁴⁾, stanąwszy w obronie chroniącej się do kościoła ś. Jerzego przed siepaczami niewiernej żony, którą ścigał rozjuszony mąż, drugi raz, kiedy umierał za wiarę na ziemi pogan. We wilię ś. Jerzego ś. Wojciech modlił się z towarzyszami do ś. Jerzego, a w dzień tego świętego ponosi śmierć męczeńską⁵⁾. Wyraźnie to uwydatnia jego biograf, wielbiciel i naśladowca Bruno: „męczeńską śmierć poniósł najcenniejszy męczennik i najdroższy ojciec w tym dniu, w którym ś. Jerzego umęczono, słusznie stało się to w jednym i tym samym dniu, bo obaj razem ukazywać się będą w blasku chwały modlącym się i pomagając będą biednym śmiertelnikom⁶⁾. Te słowa najlepiej malują nam to, cośmy powiedzieli, że obok kultu ś. Jerzego stanie kult ś. Wojciecha: kult

¹⁾ Potkański: Kraków przed Piastami. Rocznik krak. t. I str. 303—305. Por. nadto o wpływach państwa wielkomorawskiego na kraje od Wiślicy aż po Merseburg i od Wisły aż po Sałę: Sokołowski: Ruiny na ostrowie jeziora Lednicy. Pam. Akad. Umiej. t. III, str. 219 i nast.

²⁾ Potkański l. c. str. 320 i 324.

³⁾ Heinrich Detzel: Christliche Ikonographie, II B. Freiburg in B. 1896, str. 368 i n.

⁴⁾ Jana Kanaparza Żywot ś. Wojciecha. Monumenta Poloniae histor. t. I str. 174 i 175; toż samo w Brunona Żywocie ś. Wojciecha.

⁵⁾ Passio sancti Adalberti martiris, tamże str. 154.

⁶⁾ Tamże, str. 222.

grecki, który uTORował drogę kultowi polsko-czeskiemu, zestawiono tu z tym ostatnim wymownie i obrazowo.

Kult ś. Jerzego jako męczennika rozpowszechniony w greckim kościele dostał się więc wraz z religią do ziem słowiańskich ze wschodu i wszedł do obrządku słowiańskiego, tak ściśle związanego z greckim. Wiadomo, że w pierwszych latach X w. natrafiamy w Czechach na ślady obrządku słowiańskiego. Ś. Wacław uczył się czytać po słowiańsku, o jego męczeństwie istnieje również legenda słowiańska, spisana, jak można przypuszczać, zaraz po jego śmierci, która nastąpiła 928 r., a wreszcie istnieją ślady w zabytkach staroczeskich tłumaczenia ewangelii na język starosłowiański¹⁾. Wszystko to dowodzi, że „Czechy należały czas jakiś do kościoła morawskiego i że weszły do niego równocześnie z Wiślanami“²⁾, a zatem także z Krakowem. Dodajmy do tego, że jeszcze 967 r. zmuszony był papież, w apostołskim liście wystosowanym do księcia czeskiego Bolesława, zabraniać słowiańskiemu obrządkowi wstępu do kościołów na Hradczynie³⁾.

Gdy wobec tego co się powiedziało, dowiadujemy się o istnieniu kościoła ś. Jerzego na Hradczynie już w X w., to kult tego ś. męczennika możemy łączyć z wpływami greckimi i wielkomorawskimi na Czechy. Kościół ś. Jerzego na Hradczynie powstał za księcia Wratysława w latach 905 do 921. Według podania budowę zaczęto roku 912, a ukończono ją już w r. 913. Tradycja wymienia nawet nazwisko architekty, Miroboja, czego jednakże źródłowo oczywiście stwierdzić nie można⁴⁾. W każdym razie kościół ten od-

grywa, jak to poniżej zobaczymy, rolę w historii już r. 967, a gdy w r. 1142 spłonął, wystawiono nową budowę, która częściowo dotrwała do naszych czasów.

Kościół ś. Jerzemu stawiano nie tylko na Hradczynie, ale także w innych miejscowościach Czech. Dotąd dochował się kościół na Rzipie, w powiecie rudnickim, pochodzący prawdopodobnie z X lub XI w., a odnowiony w r. 1126⁵⁾.

Czy wobec przynależności Krakowa do Czech i wpływów kościoła greckiego i państwa wielkomorawskiego, oraz wobec oddziaływania na Kraków słowiańskiego obrządku, prastary kościół ś. Jerzego nie należy do tej seryi kościołów poświęconych ś. Jerzemu, męczennikowi patronowi Grecyi, skąd szła do nas chrześcijańska kultura w zaraniu naszych dziejów?

A może należy odrzucić tradycję podaną przez Długosza i zaprzeczyć takiemu pochodzeniu kościoła? Przyjrzyjmy się zatem historii kultu ś. Jerzego w następnych wiekach, czy może tam nie znajdziemy punktów stycznych z naszym kościołem ś. Jerzego na Wawelu.

Zwycięstwa odniesione z końcem XI w. przez rycerzy krzyżowych, którzy walcząc na wschodzie, wzięli sobie imię patrona tych ziem za hasło i zwyciężyli, pociągnęły za sobą cześć dla tego świętego u rycerzy zachodu i chwałę jego imienia przenieśli na zachód, ale nie tyle jako męczennika, ale jako patrona rycerstwa. Kiedy nie bezbronni apostołowie idą nawracać, ale w stal zakuci rycerze, wtedy ś. Jerzy już nie przedstawia się im w postaci uległego i bezbronniego męczennika i wyznawcy, lecz w postaci rycerza walczącego mieczem, a nie słowem i cichą męką. Nie

¹⁾ Potkański l. c. str. 308.

²⁾ Tamże.

³⁾ Kosmas: *Fontes rerum Bohemicarum* t. II str. 36.

⁴⁾ Bernard Grueber: *Die Kunst des*

Mittelalters in Böhmen, I Theil. Wien 1871, str. 6.

⁵⁾ Dr Matejka: *Topographie der historischen und Kunstdenkmale im politischen Bezirke Raudnitz*. Praga 1900, str. 114.

widnieje on jako katowana i torturowana postać, ale jako tryumfator w chwale depczący smoka. Jestto zupełny przewrót pojęcia. Kult ś. Jerzego tak się rozpowszechnił po całym chrześcijańskim świecie, że kościoły i klasztory ołtarze i posągi, obrazy i pieśni uświetniać poczęły jego imię od północy ku południu i na dalekim zachodzie. A nawet na Rusi z wpływami sztuki i pojęć zachodu w miejsce czczonyj dawnej postaci męczennika pojawia się kult zachodni rycerza¹⁾.

Właśnie w czasie wojen krzyżowych imię tego świętego wiąże się z chlubnymi oznakami rycerskimi. W Bawarii powstaje order ś. Jerzego, w Anglii r. 1330 król Edward III oddaje order Podwiązki pod Jego opiekę. W Anglii szczególnie rozpowszechnił się ten kult. Synod narodowy w r. 1222 uchwalił święto ś. Jerzego obchodzić uroczyście w całym kraju.

Stósownie do tej historii kultu sztuka na wschodzie przedstawiała ś. Jerzego jako męczennika — wyobrażano go jak kazał przed cesarzem Dyoklecjanem, jak siepacze wrzucali go do więzienia, jak kładli go na koło i t. p.²⁾.

Na zachodzie fantazyja wyobrażała go sobie w zbroi, jako młodzieńca gotowego do walki za dobrą sprawę, a wyrazem tego pojęcia jest znana rzeźba Donatella w Or San Michele we Florencji. Tak go pojmują artyści już w połowie XIII w.³⁾.

Obok tego ostatniego przedstawienia w XIV, XV i XVI w. spotyka się w sztuce postać ś. Jerzego jako rycerza ze smokiem u nóg. Smoka tego wyobrażano albo jako

symbol, albo też jako pokonane dzikie zwierzę. W ten sposób ś. Jerzy przybiera wiele podobieństwa do ś. Michała, odróżnić ich jedynie można przez to, że gdy tamten trzyma wagę w rękę, symbol sądu, ten dzierży palmę męczeńską. Umieszczony u stóp ś. Jerzego smok miał to samo znaczenie, co smok pod stopami ś. Michała t. j. był znakiem tryumfu nad złym duchem, zwycięstwa światła nad ciemnościami.

Z biegiem lat takie pojęcie o znaczeniu smoka poczęło zanikać, zwłaszcza, gdy walka chrześcijaństwa z pogaństwem ustała, wtedy fantazyja inaczej poczęła tłumaczyć sobie zwycięstwo nad smokiem. Powstała wtedy opowieść o królownie, smoku i rycerzu; królowna ma być oddana na pożarcie smokowi, zjawia się rycerz, który ją ocala.

Opowieść ta rozpowszechniła się w XIV wieku do tego stopnia, że stworzyła ona najważniejszy motyw legendy o świętym. Przyczyniło się do tego przedewszystkiem opracowanie legendy przez Jakóba z Woraginy, w którego dziele „Legenda aurea“ około r. 1200 napisanem, a bardzo poczytnem w XIV w. tak się przedstawia historia ś. Jerzego: Jerzy, trybun Kappadocyi, przybył raz do miasta Silene w Lybii, w którego pobliżu, w bagnie znajdował się smok. Chcąc potwora utrzymać zdala od miasta, mieszkańcy dawali mu na pożarcie codziennie dwie owce, a kiedy owiec poczęło brakować, szła na ofiarę jedna owca i jedno dziecko. Los oznaczał czyje dziecko miało zginąć. Wkońcu wylosowano dziecko króla: przez ośm dni

¹⁾ Pokrowskij: Очерки памятниковъ православной иконографіи и искусства. Выпускъ II. Памятники Бизантійскіе. — С. Петербургъ 1894. str. 286. Pokrowski podając ikonografię ś. Jerzego, uważa jednak jego postać, jako rycerza w zbroi, za rodzimą, jednak nie podaje dowodów i świadectw. —

Kiedy na zachodzie ś. Jerzego uważano za patrona rycerstwa i na wschodzie równocześnie kult ten przyjmować się zaczął, ale, o ile nam wiadomo, dopiero w czasie wojen krzyżowych i kult ten nie miał tu tak wielkiego znaczenia, jak na zachodzie wśród rycerstwa.

²⁾ Detzel l. c. oraz Pokrowski l. c.

³⁾ Tamże, str. 371.

wahał się król, musiał jednakże ustąpić pod naciskiem ludu i zaprowadzić ubraną w królewskie szaty dziewicę smokowi na pastwę.

Wtedy ujrzał ją młody rycerz Jerzy: dziewica opowiada mu smutny los swój i nakłania go do ucieczki. Jerzy jednak pociesza ją zapewnieniem, że uratuje ją w imię Chrystusa. Poczem wsiada na konia, uzbiera się w krzyż, wpada na smoka i rani go ciężko włócznią w kark. Następnie rozkazuje dziewicy zdjąć opaskę i opasać nią szyję smoka. Ta spełnia polecenie i smok idzie za nią jak pies do miasta. Na widok potwora ucieka zgromadzony lud. Jerzy jednakże uspakaja go i oznajmia, że Bóg go zesłał ku ocaleniu ludu i że zabije smoka, gdy wszyscy uwierzą w Chrystusa i chrzest przyjmą. Na to kazał się ochrzcić król i cały naród, a Jerzy mieczem zabija potwora. Tego dnia ochrzciło się dwadzieścia tysięcy nie licząc kobiet i dzieci. Król zaś kazał ku czci N. P. Maryi i ś. Jerzego wystawić wspaniałą kościół, z którego ołtarza trysnęło życiodajne źródło, leczące wszystkie choroby. Ofiarowaną przez króla hojną nagrodę Jerzy rozdał pomiędzy ubogich...

Dopiero w XIV w. stanęła słynna figura z brązu, przedstawiająca ś. Jerzego na koniu, stojąca na placu katedralnym w Pradze, a wykonana w r. 1373 na zlecenie Karola IV, widomy znak rozpowszechnienia się kultu ś. Jerzego, jako rycerza i obrońcy pokrzywdzonych.

Powróćmy do naszego drewnianego kościółka na Wawelu.

Nasuwają się nam wobec tego, cośmy napisali, następujące pytania:

Czy kościół ten poświęcony był ś. Jerzemu, tak jak go pojmował grecki obrządek, patronowi ginących za wiarę misjonarzy, gotowych tak śmiało występować przed poganami, jak ś. Jerzy występował przed Dyoklecjanem, a zatem męczenni-

kowi, czy też stanął na cześć ś. Jerzego pogromcy, patrona rycerstwa?...

Nie sądzę, aby to ostatnie przypuszczenie było prawdopodobniejsze. Jak wiemy kult ś. Jerzego rozpowszechnia się w XIV wieku, t. j. wtedy, gdy Kazimierz W. stawia w miejscu drewnianego kościoła murowany. Że kościół murowany stanął w miejscu drewnianego kościoła podaje nam to Długosz. A zatem kościół ś. Jerzego istniał przed Kazimierzem Wielkim. Nie wątpimy, że Długosz podaje prawdę. Czasy, w których żył, nie były tak odległe od czasów Kazimierza W., aby nie uszło jego wiadomości, że kościół ś. Jerzego jest fundacją tego króla. Co więcej, podaje on nam szczegóły: kościół nie miał żadnego uposażenia ani księży do obsługi i to uposażenie chciał mu dać Kazimierz W. litując się, że go tak zaniedbano. Nie chcąc obciążać skarbu królewskiego inny wymyślił sposób. Na rok 1347 wyznaczył uroczystość poświęcenia kościoła, przygotował wspaniałą ucztę i zaprosił na nią Jarosława, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Macieja biskupa włocławskiego, Jana opata tynieckiego, którzy przypadkiem byli w Krakowie. Po dokonaniu uroczystości poświęcenia kościoła przez Jana biskupa krakowskiego w asyście Jarosława arcybiskupa i innych biskupów, a w obecności króla Kazimierza nastąpiła uczta i rozdanie hojnych darów, które król dla gości przygotował. Kiedy wszyscy byli podochoceni, król upatrzył sposobną chwilę i wystąpił z mową, w której nakłaniał obecnych, aby przyczynili się do uposażenia kościoła ś. Jerzego drobnymi ustępstwami poczynionymi ze swego uposażenia. Tak się też stało. Kościół pozyskał składkowe wyposażeńie, a prawo patronatu otrzymał król i jego następcy. Dokument tej darowizny oglądał Długosz i na nim się opiera.

Gdyby zatem Kazimierz W. fundował kościół pod wezwaniem ś. Jerzego zazna-

czonoby to w dokumencie fundacyjnym, który Długosz miał w rękę i tradycja niewątpliwie tego faktu nie mogłaby tak rychło zagać. Co najwyżej rozpowszechnieniu kultu ś. Jerzego w XIV wieku zawdzięczała nowa budowa większą okazałość. Równocześnie niemal postawiony kościół ś. Michała, aczkolwiek kolegiata, nie otrzymał tych rozmiarów i zapewne nie był tak ozdobiony. Wyraźnie nam Długosz podaje, że kościół ś. Jerzego odznaczył król ozdobami i kosztownościami, a kto wie nadto, czy do budowy nie użyto ciosu, w którym właśnie wykute być mogły te ozdoby. W przeciwstawieniu do kościoła ś. Michała, o którym Długosz powiada, że król postawił ten kościół z cegły, o kościele ś. Jerzego podaje, że budowa stała z kamienia. To zawdzięcza kościół ten wielkiemu kultowi ś. Jerzego w XIV w. ale nic więcej nadto, a w każdym razie nie swoje istnienie. Wobec tego należy przyjąć drugą alternatywę, t. j. iść za **Długoszem i uznać:**

Sancti Georgii militis et martyris gloriosi ecclesiam antiquitus memoriae proditum est in castro Cracoviensi simul una cum cathedrali atque sancti Michaelis collegiata conditam esse.

Długosz jednak, jak wspomnieliśmy, odnosi kościół ś. Jerzego do czasów Mieczysława I.

Brak uposażenia kościoła w stosunku do kościoła ś. Michała dowodziłby raczej, że kościół stanął nie za czasów Chrobrego, który hojnie wyposażał kościoły, ale za czasów gdy Mieszek I panował w Polsce, a Czesi w Krakowie, gdy nie było tu potężnego władcy i pana, gdy nie było tu stolicy i gdy misjonarze z imieniem swego

patrona arcymęczennika stawiali tu z tą odwagą, z jaką święty głosił wiarę, pierwsze kroki...

Wzniesli oni z drzewa kościółek na cześć świętego, polecając nawróconym, by tak wytrwali w wierze, jak patron kościoła i poszli dalej — może na śmierć męczeńską. Kto wie nawet czy tu nie było siedziby pierwszych biskupów Polski Prohoriusza i Prokulfa, biskupów słowiańskiego obrządku, o których podaje wiadomość katalog biskupów krakowskich? ¹⁾ Biskupi ci mieli przebywać w Krakowie w latach 970—986, a więc w tych czasach, gdy prawdopodobnie stał już kościół ś. Jerzego. W Pradze także pierwotną katedrą, jak się zdaje, był założony w latach 905—921 kościół ś. Jerzego, ale katedrą słowiańskiego obrządku, i kto wie, czy nie był zarazem kościołem zamkowym, jak świadczy dzisiejsze nawet jego położenie wobec najstarszych części zamku na Hradczynie. Faktem jest, że w X w. kościół ten był silnie obwarowanym: „quod firmissimis moenibus vallatur“ ²⁾. Kościołem rozporządza książę Bolesław II i oddaje go swej siostrze Mładzie ksieni Benedyktynek na rezydencję, nowo wybudowany kościół ś. Wita i Wacława zostaje natomiast kościołem zamkowym i siedzibą r. 973 nowo założonego rzymskiego biskupstwa ³⁾. Nowy więc i okazały kościół usunął na drugi plan stary kościół ś. Jerzego, ale wtenczas jeszcze przypadła klasztorowi temu w udziale rola, że przy nim utworzył się pierwszy klasztor reguły ś. Benedykta ⁴⁾. Zatwierdzając te zmiany papież Jan XIII wyraźnie miał się zastrzedz, jak podaje Kosmas, aby w nowej katedrze nie odprawiano nabożeństw w słowiańskim obrządku tak, jakby kościół ś. Jerzego,

¹⁾ Mon. Pol. hist. t. II str. 816.

²⁾ Jana Kanaparza żywot ś. Wojciecha, l. c. str. 174.

³⁾ Kosmas pod r. 967 l. c. str. 35 i 36.

⁴⁾ Grueber l. c.

dawna katedra i świadek słowiańskiego obrządku, skazany był na usunięcie się z przed oczu licznych pobożnych, książęcego dworu i społeczeństwa. A mimo to jeszcze kościoła tego widocznie używano siłą tradycji do uroczystości dworskich: kiedy książę Oldrzych 1037 r. umarł, wystawiono ciało w kościele ś. Jerzego, a nie w katedrze ¹⁾).

Wpływ kultu ś. Jerzego w Czechach oddziałł na Polskę i na stolicę Polski, na Gniezno. Kiedy Dobrówka przybyła do Polski z klerem i sprzętami liturgicznymi, trzeba było na zamku wystawić kościół. Tym pierwszym kościołem był kościół ś. Jerzego, który przebudowany dotrwał aż do dziś dnia w znacznej części jako romańska budowla, wystawiona ze starannie układanych kostek granitu. Obok tego kościoła stanęła nieco później gnieźnieńska katedra, jako siedziba nowo założonego arcybiskupstwa.

Najstarszy dokument wspominający gnieźnieński kościół ś. Jerzego pochodzi z r. 1233, wążek dochowany z epoki romańskiej murów odnieść można do XII w. Pierwotna ta budowla była prawdopodobnie drewniana, zarówno jak obok stojący książęcy dwór.

Kościół ś. Jerzego w Gnieźnie był zatem podobnie jak w Pradze kościołem zamkowym. Tu spoczęły zapewne zwłoki członków rodziny książęcej. Faktem jest, że w wążku romańskiego muru kościoła znaleziono podczas odnawiania zabytku już w naszych czasach kości ludzkie. Widocznie znajdujące się w drewnianym kościele zwłoki przy przebudowie świątyni w XII w. tu umieszczono na wieczny spoczynek ²⁾). Zapewne także kościół w XII w. wynie-

siony został do kolegiaty z proboszczem, pięciu kanonikami i sześciu wieczystymi kanonikami. W r. 1233 spotykamy się z proboszczem tejże kolegiaty Idzim, na przywileju księcia wielkopolskiego Władysława ³⁾).

Początek kościoła odnosi tradycja do najdawniejszych czasów: Kościół kolegiacki ś. Jerzego na zamku — taki po dziś dzień jest oficjalny jego tytuł — według ustnego podania przez Mieczysława I z pogańskiej świątyni przerobiony, był pierwszym w Gnieźnie kościołem parafialnym, a zarazem kaplicą książęcą, połączoną niegdyś gankiem z zamkiem książąt i królów polskich, którzy go bogato wyposażyli ⁴⁾). Ustne to podanie zgadza się z ogólną konfiguracją wzgórza. Na szczycie jego znajdował się kościół zamkowy, a obok gdzie dziś dom sekretaryatu kolegiaty gnieźnieńskiej, tuż za presbiterium kościoła, wznosił się na urwisku zamek. Kiedy w połowie XIX w. stawiano dziesięcizy dom sekretaryatu, znajdowano kopiec miejsca na fundamenty podobne kostki granitu, z jakich postawiono kościół ś. Jerzego i kostek tych użyto do budowy okolicznych domów. Że w istocie kościół ś. Jerzego był kościołem zamkowym: „in castro Gneznensi“ świadczą Spominki gnieźnieńskie ⁵⁾), podając najwyraźniej wiadomość, że Jakób, arcybiskup gnieźnieński w r. 1314 zmarł i pogrzebany został „in castro scti Georgii“, a zatem na zamku ś. Jerzego.

Kult ś. Jerzego oddziałł zapewne na wszystkie ziemie Słowiańszczyzny. Nie naszą rzeczą robić poszukiwania. Mimo-

¹⁾ Kosmas I. c. str. 65.

²⁾ Wiadomość tę o szkielecie ludzkim wmurowanym w północnej ścianie kościoła podał mi ksiądz Ratz, sekretarz kapituły gnieźnieńskiej, któryto naocznie stwierdził.

³⁾ Joannis de Lasko Liber beneficiorum t. I. Gniezno 1880, str. 8 — przypisek księdza Jana Korytkowskiego.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Mon. Pol. hist. t. III str. 44.

chodem notujemy, że katalog biskupów wrocławskich wiąże sprowadzenie ramienia ś. Jerzego do Wrocławia z najstarszym biskupem wrocławskim ¹⁾). Relikwie tego świętego wspólnie z relikwiami ś. Klemensa, którego kult także łączy się z wpływami bizantyńskimi ²⁾), w każdym razie w XI w., jeśli nie z początkiem to w jego połowie, miał nadać tak wielką wartość życiu bisk. Hieronima, że nazwisko jego złączono z faktem sprowadzenia tych relikwii ³⁾).

Kult świętego męczennika czczonego na słowiańskiej ziemi oddziaływał niezawodnie na Niemcy i na pobliski Bamberg. Najstarsze kościoły w Pradze na Hradczynie były: kościół pod wezwaniem ś. Jerzego i obok niego istniejący kościół NP. Maryi ⁴⁾). Te dwa wezwania niejednokrotnie się z sobą łączyły. Najlepiej fakt ten charakteryzuje opowiadanie Kosmasa o wizji, jaką miał jeden pustelnik w Bułgarii po śmierci cesarza Henryka II. Kiedy szatani chcieli porwać cesarza, ukazała się N. P. Marya ze ś. Jerzym. Waga miała rozstrzygnąć, kto ma zabrać cesarza. Kiedy uczynki dobre, a głównie fundowany kościół w Bambergu ostatecznie przeważały szalę prawą, ujęła N. P. Marya Henryka II za rękę prawą, a ś. Jerzy za lewą i wprowadzili z sobą.

Owocześni ludzie wyobrażali sobie życie pośmiertne w tej samej formie jak na ziemi. Wyznania łączyły się i tworzyły straż niebieską.

Pojawienie się już w r. 1004 fundacyi kościoła w Bambergu poświęconego tym dwu świętym ⁵⁾), którzy rezydowali na Hradczynie, przemawia poniekąd, że kult ś. Jerzego dostał się z Pragi do Bambergu, z którym Słowian łączyły tak ścisłe stosunki nie tylko w XI, ale także w XII wieku ⁶⁾).

Pojawienie się kościoła pod takim wezwaniem nie było obojętnym dla duchowieństwa pragskiego, to też fakt ten nie tylko że Kosmas zapisał, ale nawet szerzej nim się zajmuje.

Do Gniezna także obok kultu ś. Jerzego dostał się kult N. P. Maryi równocześnie z chrześcijaństwem ⁷⁾) i tak jak na Hradczynie na górze Lecha niebawem obok zamkowego kościoła ś. Jerzego stanęła arcybiskupia katedra pod wezwaniem N. P. Maryi — bo takie było pierwotne wezwanie gnieźnieńskiej katedry ⁸⁾). Widzimy więc jak wzorowano się na Pradze i jak urządzano na wzór tego miasta, skąd przybyła Dobrówka w otoczeniu pragskiego w znacznej części duchowieństwa, chcąc górę Lechową w Gnieźnie uczynić podobną do Hradczyna.

Jeżeli takie wpływy zaznaczyły się w Gnieźnie, to cóż mówić dopiero o Krakowie, który dłuższy czas był w rękach Czech i który łączyły nadto silne handlowe węzły z Pragą ⁹⁾).

Opierając się na tem wszystkim, co się wyżej powiedziało, przypuszczam:

¹⁾ Mon. Pol. hist. t. VI str. 556—576.

²⁾ Sokołowski: Tamże 260.

³⁾ Katalog biskupów wrocław. l. c. uważa biskupa Hieronima 1050—1062 za pierwszego biskupa jak wiadomo mylnie; jeśli Hieronim sprowadził te relikwie, to dostały się one do Wrocławia w połowie XI w., a jeżeli pierwszy biskup, to z początkiem XI wieku.

⁴⁾ Gruber l. c.

⁵⁾ Kosmas l. c. str. 54—55.

⁶⁾ Datę założenia kościoła NP. Maryi i ś. Jerzego w Bambergu r. 1004 i budowy pierwo-

nej 1004—1012 podaje G. Dehio: Handbuch der deutschen Kunstdenkmäler, Band I. Berlin 1905, str. 22.

⁷⁾ Passio Sti Adalberti martyris odnosi budowę katedry gnieźnieńskiej do czasów Mieszka I.

⁸⁾ Kosmas opowiadając o napadzie Brzetystawa r. 1039 pisze, że ciało ś. Wojciecha spoczywało „in basilica sanctae dei genitricis Mariae“, op. cit. str. 71.

⁹⁾ Potkański l. c. str. 318.

po pierwsze: Kościół ś. Jerzego na Wawelu, podobnie jak kościół ś. Jerzego w Pradze był najdawniejszym kościołem na Wawelu i powstał w czasach, kiedy w Krakowie istniał obrządek słowiański; jest to zatem jeden przykład jeszcze więcej rozpowszechnienia się u nas obrządku słowiańskiego;

po drugie: Kościół ś. Jerzego na Wawelu, podobnie jak kościół ś. Jerzego

w Pradze na Hradczynie i jak kościół ś. Jerzego w Gnieźnie na wzgórzu Lecha znajdował się obok zamku i był w kompleks zabudowań zamkowych wchodzącym kościołem zamkowym, z czego zaś dedukuję jako

punkt trzeci: pierwotny zamek stał obok kościoła ś. Jerzego na środku wzgórza Wawelu.

II.

Kościół ś. Michała wiąże się z działalnością pierwszych misjonarzy i stanął na miejscu świątyni pogańskiej. ŚŚ. Michał i Jerzy jako zwyczajcy smoka. Legenda o wawelskim smoku.

Kościół ś. Michała, zdaniem Długosza, stanął na miejscu świątyni pogańskiej i obok kościoła ś. Jerzego należy do najstarszych kościołów. Jego fundację jednak Długosz odnosi do czasów Bolesława Chrobrego. Pierwotny kościół był z drzewa. Wyraźnie o tem pisze Długosz. Dopiero Kazimierz W. r. 1365 na miejsce drewnianej budowy wznosił murowaną¹⁾, która dotrwała do początku XIX w., t. j. do chwili, kiedy zburzył ją wraz z kościołem ś. Jerzego rząd austriacki. Twierdzenie Długosza popiera także wezwanie kościoła. Misjonarze chętnie burząc pogańskie świątynie stawiali na ich miejsce kościoły poświęcone ś. Michałowi. Mieli oni bowiem szczególniejszą cześć dla Michała Archanioła, który tak walczył ze złymi duchami, jak oni walczyli z pogaństwem i bogami ciemności.

Kościół ś. Michała nie tylko to jedno miał wezwanie, poświęcony był nadto wszystkim niebieskim i wyższym duchom. Oto tytuł kościoła podług Długosza: *Ecclesia sancti Michaelis Archangeli*

*et omnium coelestium et superiorum spirituum*²⁾). Odczuwa się tu oprócz nabożeństwa misjonarzy do ś. Michała także intencję, aby na miejscu pogańskiego boga i bożków, których czczono w pogańskiej świątyni, zaszczyć kult ś. Michała i niebieskich duchów, tembardziej, że ten kult łatwiej było podsunąć neofitom wierzącym w wielu bogów, liczne duchy i siły. Chrześcianaństwo na pogańskiej ziemi zawsze starało się zatrzymać, o ile to można było, dawne wierzenia i zwyczaje, nadawać im chrześcijańską formę i pogodzić z chrześcijańskimi pojęciami.

Kościół na sąsiednim wzgórzu, na Skałce, miał także to wezwanie i również kościół ten odnosimy do przedpiastowskich czasów. Przy tej sposobności zauważyć trzeba, że dwa te sąsiednie kościoły najlepiej malują nam odrębność osad jednej gnieźdzącej się na Skałce, a drugiej na Wawelu. Wątpić bowiem należy czyby w tej samej osadzie wzniesiono dwa kościoły poświęcone czci jednego i tego samego świętego. Zdaje się, jakby grupa

¹⁾ Długosz l. c. str. 532.

²⁾ Tamże, str. 531.

pieiwszych misjonarzy walczących za wiarę szła i wezwawszy na pomoc ś. Michała, w nawróconych osadach na miejscu pokonania złych duchów zakładała kościoły ku Jego czci i Jego hufców. Długosz podaje, że uposażył kościół Bolesław Chrobry, a następnie Judyta, żona Władysława Hermana. Dokumentów żadnych nie znalazł, co się tyczy ostatniego faktu, wyraził tylko przekonanie swoje zgodne z tradycją. Być może, że kościół fundacyi nie miał pierwotnie i że był to kościół misjonarzy, który obdarowała dopiero Judyta, widząc jego ubóstwo. Podobnie było z kościołem świętego Jerzego, który stał obok, a który nie miał żadnego wyposażenia i dopiero Kazimierz Wielki o wyposażenie to się postarał. Jacy to byli misjonarze — nie wiemy nic, może Benedyktyni fuldańscy? Nie wiemy... W rozdziale III przyjdzie nam o tym kościele wspomnieć i tej materii dotknąć.

Jeszcze uwaga o obu kościołach. Mówiliśmy, że sztuka przedstawiała ś. Michała i ś. Jerzego jako młodzieńców, u których stóp wił się pokonany smok. Legendy te wytworzyły się wtenczas, jak to wspominaliśmy, kiedy misye już ustały i pierwotne pojęcie świętych i pierwotny ich wyjątkowy kult był bezpodstawny i powoli się zacierał. Wiemy, że w XIII w. zwłaszcza rozpowszechniła się zachodnia legenda o pokonanym przez ś. Jerzego smoku. Legenda ta głoszona przez księży z ambony, mogła wywołać u ludu opowieść o walce dawnego księcia, żyjącego jeszcze w pamięci ludu, Kraka, ze smokiem¹⁾. W każdym razie opowieść o Kraku ma wspólny motyw z legendą o ś. Jerzym, a jest nim ta walka ze smokiem. Dodajmy do tego, że ś. Michała także przedstawiano z pokonanym smokiem u stóp, a będziemy mieli kult dwu świętych, których fantazyja wiązała z pokonanymi smokami, i kult Kraka na jednym wzgórzu!

III.

Kościół ś. Salwatora u bramy grodu. Stosunek jego do późniejszej katedry ś. Wacława. Jego erekcja i związek z Benedyktynami w Fuldzie z końcem X czy początkiem XI w.

W pobliżu dwu powyższych kościołów drewnianych stanął na tem miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się katedra, wkrótce, bo z początkiem XI w. kościół trzeci, kościół ś. Salwatora. Umieszczono go niemal u bramy wzgórza na drodze wiodącej z podegrodzia na zamek. Ś. Salwatora wyobrażano sobie zwyczajnie jako Chrystusa siedzącego

na tronie i błogosławiącego. Wyobrażenie takie nadawało się przedewszystkiem do umieszczania nadedrzwiemi. Wchodzącego, a zwłaszcza wychodzącego żegnało błogosławieństwo Boże „Pax tecum“. Stąd także liturgiczne księgi mają na odwrotnej stronie to wyobrażenie. Kiedy księgę zamknęło się, spotkało oko błogosławiącą postać Chrystusa. Być może zatem, że ko-

¹⁾ Przypuszczenie, jakoby wezwanie ś. Jerzego i ś. Michała nadano kościołom na Wawelu, ażeby legendę o Kraku zastąpić legendą o świętych, nie da się utrzymać, bo jak wiemy

pojęcie ś. Jerzego, jako rycerza walczącego ze smokiem, jest późniejsze, aniżeli wezwanie w Czechach, Gnieźnie i Krakowie.

ściółek drewniany umieszczony przy wrotach zamkowych poświęcono ś. Salwatorowi. Kiedy z początkiem XI w. stawiać poczęto kościół ś. Waclawa, kościół ten drewniany zwalono, a wezwanie nadano katedrze. Dlatego to w wielkim ołtarzu, którego przedstawienie w zasadzie z tytułem kościoła powinno się wiązać, znajdujemy dzisiaj nie obraz ś. Waclawa, ale Chrystusa ukrzyżowanego. Ołtarz Zygmunta I, który ustąpił miejsca dzisiejszemu, przedstawiał również Chrystusa na krzyżu. Nareszcie tabula srebrna, o której mówi inwentarz katedralny z XVI wieku, że stawiana była jeszcze dawniej na ołtarzu, wyobrażała ś. Salwatora. Być może także, że ten kościół stanął jako biskupia katedra r. 1001, jak przypuszcza Wojciechowski i wezwanie ś. Salwatora nie ma nic wspólnego z umieszczeniem kościoła przy drodze i bramie zamkowej. Trudno coś pewnego¹⁾ powiedzieć. W każdym razie wezwanie ś. Salwatora tak rozpowszechnione od najgłębszych średnich wieków w greckim, a następnie w słowiańskim obrządku, nie było wyjątkowym w łacińskim kościele w X i XI w. To też nie możemy tego wezwania odnieść do wschodnich wpływów. Tak n. p. głównym tytułem kościoła w Fuldzie był właśnie tytuł ś. Salwatora²⁾, a kościół ten łączyły stosunki ze Słowianami. Nekrolog fuldajski jest jedynym nekrologiem niemieckim, w którym znajdujemy zapisaną datę śmierci Mieszka I³⁾. Mogło więc tą drogą wezwanie ś. Salwatora dostać się do nas. Zapisanie imienia czyjego do nekrologu obowiązywało do modłów za tę osobę, a na to trzeba było zasłużyć

dobrodziejstwami wyświadczonymi kościołowi lub klasztorowi. Prof. Abraham⁴⁾ wnioskuje, że Mieszko za przysłanie misjonarzy wypłacił się darami klasztorowi fuldajskiemu. Może więc ci z Fuldy sprowadzeni misjonarze wystawili dla swej kongregacji kościół i dali mu wezwanie swego ojczystego kościoła. Tembardziej, że ten sam historyk utrzymuje, że Fulda jest jedynym klasztorom, o którym na podstawie dzisiejszego stanu źródeł przynajmniej w przybliżeniu przypuszczać możemy, że się misjami w Polsce zajmował. Kto wie nawet, czy tym samym misjonarzom nie zawdzięczał bytu kościół ś. Michała⁵⁾. Podobnie w Fuldzie obok kościoła klasztorowego Benedyktynów znajdował się kościół ś. Michała wystawiony r. 820 jako kaplica klasztorowego cmentarza. Poniżej przekonamy się, że gdy Wawel w XI wieku wszedł w sferę wpływów archidiecezyji kolońskiej i klasztoru Benedyktynów w Leodyum, wpływ ten zaznaczył się nie jednym, ale trzema, jeśli nie czterema kościołami na Wawelu.

Kiedy kościół stanął? Wspominaliśmy już, że prof. Wojciechowski odnosi poświęcenie kościoła ś. Salwatora do roku 1001⁶⁾. W sposób bardzo bystry i przekonujący badacz ten dowodzi, że tego roku dnia 20 kwietnia kościół poświęcony został t. j. w dniu, który zapisał kalendarz kapitulny jako dzień konsekracji katedry, a na który to dzień w r. 1001 przypało ruchome święto ś. Salwatora patrona kościoła. „I można też wyobrazić sobie, jak się odbyła uroczystość. Był przy tem obecny Bolesław Chrobry z rodziną, arcybiskup Gaudenty - Radzim

¹⁾ Sokołowski: Kościoły romańskie w Gieczu, Krobli, Lubinie i Końowie. Spraw. kom. do badania hist. szt., t. III str. 104.

²⁾ Abraham: Organizacja kościoła w Polsce do połowy w. XII. Wyd. II, Lwów, 1893, str. 25.

³⁾ Tamże, str. 27.

⁴⁾ L. c. str. 28 i 29.

⁵⁾ G. Dehio: Handb. der deutschen Kunstdenkmäler B. I, Berlin 1905 str. 107.

⁶⁾ Wojciechowski: str. 58—60.

brat św. Wojciecha, byli też inni nowo mianowani biskupi polscy. Na popiele narzuconym na podłogę kościelną nakreślił biskup krakowski Poppo pastorałem litery alfabetu łacińskiego i greckiego, pokropił 12 krzyżyków konsekuracyjnych wymalowanych na ścianach kościoła, a w końcu napomniał Bolesława Chrobrego od ołtarza, aby dotrzymał obietnicy funduszu.

Kiedy i dlaczego tytuł ś. Salvatora zczczoną potem na rzecz ś. Wacława — stało się to zapewne wtenczas, kiedy budowla Chrobrego w większej połowie drewniana ustąpiła na rzecz kamiennej romańskiej XII w. Był też ś. Wacław bliższy ludziom aniżeli Salwator, tak samo jak w Gnieźnie już na początku XII w. modlili się więcej do ś. Wojciecha, aniżeli do M. Bożej¹⁾.

IV.

Kościół z czasów ponownej organizacji kościoła za Kazimierza Odnowiciela: ś. Leonarda, Gereona, Feliksa i Adaukta oraz Matki Bożej i ich związek z Kolonią.

Wiadomo, że po śmierci Bolesława Chrobrego rozruchy wewnętrzne zniszczyły zdobycze chrześcijańskiej cywilizacji, a napad Czechów dokonał reszty. Praca cywilizacji chrześcijańskiej rozpoczęła się na nowo, gdy Kazimierz Odnowiciel doszedł do władzy. Książę ten na stolicę wybrał Kraków, gdzie chrześcijaństwo dawniejsze miało tradycje i silniejsze podstawy i tu niezawodnie było ognisko, skąd rozchodziła się cywilizacyjna praca, tu był niezawodnie sztab jeneralny duchowieństwa i misjonarzy, a na czele jego stał Aaron nie biskup krakowski ale arcybiskup polski, jako widoma głowa, tu a nie w Gnieźnie skoncentrowały się siły trudnej i żmudnej działalności nad ponownym zdobyciem Polski dla chrześcijaństwa.

To też Wawel za panowania Kazimierza Odnowiciela wśród fortyfikacji swoich mieścił i bronił nie jeden, ale kilka kościołów.

Skąd czerpał siły do walki z pogaństwem, które tak podniosło się po śmierci Chrobrego? Niezawodnie stąd, skąd szła

cała pomoc zbrojna — z Niemiec. Szczególniej z Kolonią i archidiecezją kolońską łączyły Kazimierza Odnowiciela ścisłe węzły. Lotaryngia była ojczyzną Ryksy. Ojciec jej piastował tu wysoki urząd. Trzy mile od Kolonii w Brunwillare, gnieździe rodzinnem, założyli rodzice Ryksy klasztor benedyktyński r. 1024. Sama Ryksa i krewni jej mieli tu dobra. Wuj Kazimierza Odnowiciela, rodzony brat Ryksy, Herman, był arcybiskupem kolońskim. Stosunki, które utrzymywał z wujem Kazimierz, były ścisłe i serdeczne, skoro jednemu z synów, późniejszemu księciu Władysławowi Hermanowi, dał przy chrzcie jego imię. Wychował się i wykształcił Kazimierz Odnowiciel głównie w Kolonii.

Rodzina Ryksy zajmowała się żywo kościołami w Kolonii. Kościół N. P. Maryi na Kapitolu, który ma tak wybitne znaczenie w historii sztuki stanął kosztem jej rodziny a sama przyczyniła się hojnym darem. Fundowała też Ryksa nadto drugi kościół kollegialny N. P. Maryi „ad gradus“. W tym kościele ją pochowano²⁾. Arcybiskup krakowski Aaron, któremu Ka-

¹⁾ Tamże, str. 61.

²⁾ Wojciechowski I. c. str. 182.

zimierz Odnowiciel powierzył ponowną organizację kościoła w Polsce pochodził z Kolonii i przybył z całą rzeszą mnichów wybranych z prowincji kolońskiej, a mianowicie z leodyjskiego klasztoru ś. Jakóba ¹⁾). Stosunki te z Kolonią zaznaczyły się w porządku nabożeństw — „ordo divini officii“, którego układ był najpodobniejszy do kolońskiego ²⁾).

Dalej trzy korony będące herbem kapituły krakowskiej przejęto z Kolonii. Tam korony te znajdują się na herbach miasta Kolonii i uniwersytetu kolońskiego. Są to jak się zdaje, korony Trzech Króli, patronów archikatedry kolońskiej ³⁾).

Wobec tych wpływów świadczących, że Kraków był jakby cywilizacyjną osadą Kolonii, kościoły, o których ze źródeł się dowiadujemy, a które postawiono ku czci patronów tego miasta i archidiecezyi kolońskiej, należy odnieść do tych wpływów a przedewszystkiem oczywiście do czasów Kazimierza Odnowiciela, a potem do późniejszych lat, gdyż wpływy te były zbyt silne, aby ze śmiercią księcia ustały.

Do wpływów tych w pierwszym rzędzie odniesiono kryptę ś. Leonarda na Wawelu.

Ś. Leonard de Noblac, z Nobiliacum koło Vienne i Limoges we Francyi, gdzie założył coenobium, które się stało zawiązkiem głośnego benedyktyńskiego opactwa, był i jest do dziś dnia patronem Leodium ⁴⁾). Benedyktyni starego Leodium mieli do niego kult szczególniejszy. Wspominaliśmy, że misye ponowne w Polsce wyszły z Krakowa i prowadzili je niezawodnie misyonarze Benedyktyni z arcybiskupem na

czele. Ta tradycja pochodzenia Benedyktynów polskich z Leodium doszła jeszcze do Długosza, który zapisał, że Benedyktyni tynieccy wywodzą się z Leodium ⁵⁾).

Ci zatem Benedyktyni obok kościoła ś. Salwatora dawnej i opuszczonej siedziby Benedyktynów z Fuldy wystawili nowy kościół, albo też benedyktyński stary kościół rozszerzyli, czyniąc z niego może dwuchórową bazylikę. W jaki sposób to uczyniono, czy postęgiwano się już ciosem, czy drzewem, nie wiemy. Raczej były to jednak zabudowania drewniane, skoro Władysław Herman je zniósł, aby nowy z ciosu wystawić kościół, który z zachowaniem dawnych wezwań postawiono ku czci ś. Wacława, które to nowe wezwanie było znowu wynikiem nowych wpływów czeskich.

Być może także, że w zachodniej części krypty dopatrywać się należy pozostałości dawnego kościoła ciosowego ś. Leonarda z czasów Kazimierza Odnowiciela, zwłaszcza skoro ta część wykazuje pewną odrębność budowy ⁶⁾). W każdym razie i w źródłach zaznaczyła się ta starożytność wezwania, skoro piszą o nim, że od samego początku katedry znajdował się w niej jego ołtarz ⁷⁾).

Jako oddźwięk tego związku z Leodyum przytoczyć należy fakt, że kanonik krakowski Herman pochodzący z Leodyum zajął się w XIII w. już zaniedbanym ołtarzem ś. Leonarda i r. 1271 zreformował przy nim ministranturę ⁸⁾).

O drugim kościele, który stanął na Wawelu i ma związek z wpływami Kolonii za Kazimierza Odnowiciela był kościół ś. Gereona. Wiadomość o tym

¹⁾ Sokołowski l. c. str. 103—104 oraz Wojciechowski l. c. str. 183.

²⁾ Wojciechowski l. c. str. 185.

³⁾ Wojciechowski l. c. str. 186.

⁴⁾ Sokołowski l. c. str. 102.

⁵⁾ Długosz: Hist. I str. 290 cf. Soko-

łowski l. c.

⁶⁾ Wojciechowski l. c. str. 155, uważa tę część za budowę jeszcze z czasów Bolesława Chrobrego.

⁷⁾ Tamże, str. 166—167.

⁸⁾ Rocznik kapitułny M. P. t. II str. 813.

kościół podaje nam mimochodem Długosz opisując obronę Wawelu przed Tatarami r. 1243. Píše on: Konrad cofnąwszy się ze Skały ufortyfikował Wawel. Fortyfikacje te rozpoczynały się od katedry i ołtarza ś. Tomasza i ciągnęły się do kościółka ś. Gereona, a stąd aż do kościoła okrągłego Matki Bożej ¹⁾).

Przyglądając się topografii Wawelu i najbliższej jego okolicy ²⁾ zauważymy, że dostęp na Wawel był tylko od strony północnej, od południa bowiem rozciągała się Wisła, a na wschodzie i zachodzie moczary. Strony północnej trzeba było bronić. Fakt, że fortyfikacje rozpoczynały się od strony wschodniej katedry, bo od ołtarza ś. Tomasza, dowodzi oczywiście, że kościoły oba ciągnęły się w dalszym ciągu w kierunku wschodnim. Katedra ciosowa postawiona na poprzek tego dostępu była silnym punktem obrony. Kościół ś. Gereona i N. P. Maryi były dalszemi ogniwami, które fortyfikacje połączono. Kto wie czy kościołom tym od samego początku tu właśnie nie wyznaczono miejsca, mając na względzie obronę.

Kościół ś. Gereona mógł być kaplicą zamkową, kiedy za Kazimierza Odnowiciela obok nowej katedry stanął nowy zamek. Katedra ś. Jerzego i stary do niej przylegający zamek drewniany poszły w zapomnienie. To też sądzimy, że zamek za Kazimierza Odnowiciela trzymał się tyłów katedry, tworząc dalszy ciąg fortyfikacji, które rozpoczynała nowa katedra. Mógłby zatem kościół ś. Gereona być kaplicą zamkową.

Ś. Gereon to patron Kolonii. Święty ten był dowódcą rzymskiej kohorty, która

r. 259 z Afryki do Kolonii przybyła celem zgniecenia rozruchów. Kiedy ani on ani jego kohorta nie chciała złożyć bogom ofiary, został zamordowany wraz ze wszystkimi żołnierzami.

Jestto zatem święty męczennik walczący w obronie wiary, możnaby powiedzieć ś. Jerzy Kolonii. Apostołowie kolonijscy, którzy tu w obce strony i na niepewne losy szli, tego z patronów Kolonii sobie za opiekuna obierali ³⁾, tembardziej, że był to najstarszy patron tego miasta i miał też w Kolonii własny kościół, okrągły, zbudowany przez cesarżową Helenę na miejscu męczeństwa ⁴⁾.

Kościół N. P. Maryi prawdopodobnie pochodził z czasów Kazimierza Odnowiciela. Nie jest jednakże niemożliwym, aby powstał za czasów przed reakcją pogańską i był współczesnym kościołowi ś. Jerzego, podobnie jak to było na Hradczynie i w Gnieźnie; wiemy bowiem jak imię ś. Jerzego łączono z N. P. Maryą. Zdaje się nam jednak, że wobec faktu podanego przez Długosza, że kościół był okrągły, a zatem niezawodnie z ciosu, budowa tworzyła część jakiegoś kompleksu budynków zamkowych i fortecznych i była wysunięta najdalej na północny zachód, skoro w XIII stuleciu między tym kościołem a kościołem ś. Wacława rozciągał się pas fortyfikacji zagradzający linią poprzeczną dostęp Tatarom na Wawel i skutecznie.

Wezwanie N. P. Maryi dziwić nas nie powinno; jest ono bardzo stare. Szczególniejsze nabożeństwo miała rodzina matki Kazimierza Odnowiciela do N. P. Maryi. Wspominałem już, że rodzina Ryksy

¹⁾ Conradus vero — castrum in Cracovia aedificat, incipiens ab ecclesia beati Venceslai a sanctuario altaris beati Thomae tendens ad ecclesiam sancti Gereonis et usque ad ecclesiam beatae Mariae rotundam. — Długosz: Hist. II str. 285.

²⁾ Zob. plan sporządzony przez Władysł. Łuszczkiewicza w pracy: Architektura romańska kościoła ś. Andrzeja. Spr. Kom. do bad. hist. szt. t. VIII str. 29.

³⁾ Detzel l. c. str. 381.

⁴⁾ Wojciechowski l. c. str. 186.

fundowała kościół N. P. Maryi na Kapitolu, do czego przyczyniła się Ryksa hojnym datkiem, dalej, że sama Ryksa fundowała kościół N. P. Maryi „ad gradus“ i tam kazała się pochować. To też Kazimierz Odnowiciel zapewne na Wawelu kościół ów postawić kazał. Kościoła tego nie należy mieszać z kościołem ś. Maryi Egipskiej na zamku wystawionym przez Kazimierza W., a założonym jeszcze przedtem, nie wiadomo przez kogo, prawdopodobnie, jak przypuszcza Długosz, przez Norbertanki na Zwierzyńcu ¹⁾.

Gdzie także ten ostatni kościół się znajdował, trudno dociec. Długosz utrzymuje, że na zamku górnym. Gdzie zaś był ten zamek górny, nie wiadomo; prawdopodobnie bliżej wierzchołka, a zatem tam, gdzie dziś stoją dawne kuchnie i oficyny zamkowe. Stałyby więc kościół ś. Maryi Egipskiej w XIII wieku naprzeciw kościoła N. P. Maryi z XI w.

Z opisu dalszego Długosza, który utrzymuje, że kościół ś. Maryi Egipskiej wystawiony przez Kazimierza Wielkiego miał sklepienie, domyślać się należy, że była to budowla gotycka, gdy kościół N. P. Maryi był okrągły i romański.

Zdaje się, że kościół N. P. Maryi zburzono w XIV w. czy XV w. celem rozszerzenia zamku. Kto wie czy na miejscu tej budowy nie stanęła kaplica w Kurzej stopie — w tem bowiem miejscu, najprawdopodobniej stał kościół okrągły, jakby wynikało z cytowanego opisu ufortyfikowania Wawelu przez Konrada mazowieckiego.

Trzeci kościół na Wawelu do tej grupy należący, to także kościół patronów Kolonii, również męczenników ginących wśród pogan — ś. Feliksa i Adaukta.

Wiadomość o nich dość dokładną podaje Długosz ²⁾. Pisze on, że kościół był okrągły i wysoki, a był bardzo stary i dawnym obyczajem wybudowany z ciosu ³⁾.

Kościół zburzył Kazimierz Wielki stawiając zamek. Budowa ta musiała zatem stać na miejscu późniejszej Kazimierzowskiej budowy. Ponieważ Kazimierz Wielki stawiał widocznie zamek złożony z dwu kompleksów, wyższy i niższy, połączone mostem, nie wiemy czy kościół ten stanął w tej części, gdzie brama wjazdowa, czy też w części północnej, gdzie znajduje się t. zw. Kazimierzowska sala. Skoro od strony północnej znajdowały się najprawdopodobniej już kościoły ś. Gereona i Matki Bożej, to też współczesny niemal obu tym kościołom, kościół ś. Feliksa i Adaukta stanął raczej na miejscu, gdzie stoi dzisiejsza brama wjazdowa i był częścią zamku tworząc kaplicę zamkową w formie baszty, typową *Burgkapelle*. Oczywiście są to domysły oparte na prawdopodobieństwie i niczem nie ugruntowane. Rozkopywanie terenu może jedynie chyba dać pewniejsze wskazówki.

Że kościół stanął za czasów wpływów kolońskich i w XI w., świadczy obok zapisu Długosza, który maluje nam typowy dla tej epoki kościół, także wezwanie. Ś. Feliks i Adaukt byli patronami Kolonii. Żyli oni za panowania Dyoklecyana. Legenda taką podaje o nich wiadomość: Kiedy świętobliwy kapłan Feliks w Rzymie wiedzion był na ścięcie, przyłączył się do niego nieznamy i zawołał: wyznając religię tego człowieka i modłę się do tego samego Chrystusa. Został również święty. Ponieważ nazwiska jego nie znano nazwano go Adauktem ⁴⁾.

¹⁾ Długosz: Lib. benef. str. 252.

²⁾ Lib. ben. str. 203—204.

³⁾ Praebenda haec Sanctorum Felicis et Adaucti in arce Cracoviensi sita est habens

ecclesiam... rotundam et altam prisco et veteri more ex lapide fabricatam, idolis quondam... dictam.

⁴⁾ Detzel l. c. str. 32.

Święci ci byli czczeni w Kolonii. Relikwie ich znajdowały się w kościele ŚŚ. Apostołów ¹⁾). Najprawdopodobniej kult ich dostał się również z tego miasta z kultem ś. Gereona.

Przynieśli go zapewne Benedyktyni. Podnieść tu należy jeden fakt. Imię ś. Adaukta jest bardzo rzadkie. We wszystkich źródłach objętych wydawnictwem „Monumenta Poloniae historica“ zjawia się w indeksach jeden tylko raz. Imię to nosi opat Benedyktynów, którego wymienia nekrolog „lubiński“ i „sufragia tyńskie“ niestety, bez podania daty śmierci, coby przemawiało za dawnymi jego rządami, tak, że mnich sporządzający w XV w. spis opatów, już nie mógł znaleźć daty jego śmierci ²⁾).

Zamykając niniejszą rozprawkę, w której z braku źródeł niejednokrotnie musieliśmy snuć węzeł rozumowań, opierając się tylko na prawdopodobnych kombinacjach, podajemy inwentarz najdawniejszych kościołów grupami.

Pierwsza grupa zajmuje środek wzgórza; są to: kościół ś. Jerzego, pierwotna katedra biskupów Prohoriusza i Prokulfa stojąca obok najstarszego zamku, oraz być może kościół ś. Michała. Budowle te stanęły jeszcze przed Piastami.

Druga grupa. — Kościół ś. Salwatora, a może kościół ś. Michała, stanęły za czasów Chrobrego pod wpływem misji z Fuldy.

Trzecia grupa. — Kościoły misyjne z ramienia archidiecezyji kolońskiej: kościół ś. Leonarda, Gereona, N. P. Maryi oraz Feliksa i Adaukta; kościoły te stanęły najprawdopodobniej za Kazimierza Odnowiciela, a trzymając się północnej strony Wawelu tworzyły fortyfikację broniącą wzgórze od najdostępniejszej strony i w części były związane z zabudowaniami zamkowymi.

Czwarta grupa to kościoły późniejsze z końca XI i XIII w., ś. Wacława wystawiony na miejscu kościołów ś. Salwatora i Leonarda pod wpływem czeskim za czasów Władysława Hermana, oraz kościół jak się zdaje drewniany ś. Maryi Egipskiej, fundowany przez Norbertanki na Zwierzyńcu, który to kościół podobnie jak drewniany kościół ś. Jerzego, Michała i ś. Idziego, Kazimierz Wielki zastąpił murem.

Trzeba zatem szukać śladów tych kościołów. Być może, że badania terenu zmienią nasze przedstawienie rzeczy, ale w takim razie praca będzie miała tę wartość, że postawiła szereg zagadnień.

¹⁾ Otto von Falke u. Heinrich Frauberger: Deutsche Schmelzarbeiten des Mittel-

alters. Frankfurt am Mein 1904, str. 46.

²⁾ M. P. t. V str. 623.



ODBITKA Z ROCZNIKA KRAKOWSKIEGO T. VIII R. 1905.

228 152 / 1

BI-12

32 / 5